

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/95559,Radz-sobie-sam-czyli-okupacyjne-sposoby-na-przezycie.html>

10.05.2024, 12:50

Radź sobie sam czyli okupacyjne sposoby na przeżycie

„Mydło z odpadków”, „Sto potraw z ziemniaków”, „135 przepisów na czasie”, „109 potraw oszczędnościowych doby dzisiejszej” - takie broszury wertowali Polacy w czasie II wojny światowej.

„Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że umiejętność oszczędzania nie jest cnotą zbyt u nas zakorzenioną. Musimy się jej dopiero uczyć. A czas na to najwyższy”. Taką diagnozę można było przeczytać w książeczce wydanej w 1940 r. pod znamienym tytułem „Nie wyrzucaj pieniędzy za okno”. Problematyka oszczędzania była obecna przez cały okres okupacji na łamach koncesjonowanych periodyków i publikacji. Proponowano oszczędzanie wszystkiego, powtórne wykorzystanie lub przetworzenie nawet pozornie zbytecznych rzeczy. Promowanie swoistej „mody na oszczędzenie” wynikało z ciągłych niedoborów podstawowych dóbr codziennego użytku i postępującego ubożenia społeczeństwa.

Jednym ze sposobów radzenia sobie z pozyskaniem deficytowych produktów była ich domowa produkcja. Najczęściej podejmowano się wytwarzania żywności, kosmetyków, odzieży, a także używek, zwłaszcza alkoholu. Do powtórnego użycia nadawały się wszelkiego rodzaju odpadki, rzeczy stare lub zniszczone. Ich wyrzucanie uważano za marnotrawstwo.

Mniej doświadczonym amatorom domowej produkcji przychodziły z pomocą poradniki.



Warzywa zebrane na działce, 1943. Fot. NAC



Handel na bazarze. Fot. NAC

Jednymi z popularniejszych były broszury wydawane przez charytatywną organizację Rada Główna Opiekuńcza, w ramach serii „Radź sam sobie. Biblioteczka życia praktycznego”. Broszura pt. „Mydło z odpadków” podawała na przykład przepisy na domowy wyrób mydła z odpadków tłuszczowych – kości, skórek słoniny, zjełczałych tłuszczów, resztek świec, skrawków wędlin itp. „Tak tanio, bo domowym, prostym sposobem otrzymane mydło będzie dumą dobrej gospodyni, a nawet może zaważyć poważnie nie tylko jako pozycja w budżecie domowym, lecz także jako czynnik higieny” – można było przeczytać.

Trzeba pamiętać, że podczas wojny mydło było niezwykle trudnym do zdobycia towarem. Do tego stopnia, że często stawało się przedmiotem kradzieży. Ubrania pozyskiwano dzięki przeróbkom, które stały się jedną z charakterystycznych cech okupacyjnej rzeczywistości. „Poszły pod nożyce koce, portierey [...] kilimy, z których wysnuwano wełniany wątek i od nowa przędzono i tkano albo przerabiano na drutach” – wspominała Zenona Stróżyk.

Podstawowym źródłem materiału były własne szafy, ale używaną odzież można też było kupić na placach targowych u handlarzy starzyzną, jak i bezpośrednio od osób wyprzedających własną garderobę.

Największą troską dla mieszkańców miast było jednak zdobycie żywności. Starano się wymyślać potrawy z produktów, które udało się wywalczyć, wykorzystywano resztki, obierki. Poradniki kulinarne „Sto potraw z ziemniaków”, „135 przepisów na czasie”, „109 potraw oszczędnościowych doby dzisiejszej” serwowały nieskomplikowane przepisy, głównie na bazie tych produktów, które w Generalnym Gubernatorstwie nie podlegały reglamentacji.

Sposobem pozyskania żywności była także uprawa i hodowla. Zakładano przydomowe ogródki warzywne, a nawet „doniczkowe” na parapetach okiennych. Powszechna stała się



Uliczny sprzedawca butów. Fot. NAC



Kraków, punkt wymiany starego obuwia dla dzieci. Fot. NAC

hodowla królików. Zwierzęta te nie wymagały dużej ilości miejsca oraz nie podlegały kontyngentom i zakazom uboju, a więc ich hodowla nie była ryzykowna. W szczęśliwej sytuacji znajdowali się posiadacze i dzierżawcy ogródków działkowych, których rozwój popierały władze okupacyjne. Polacy mogli być działkowiczami, natomiast przedwojenne działki należące do Żydów Niemcy uznali za bezpańskie.

Poprzez produkcję domową dążono do zaspokojenia własnych potrzeb i zapewnienia przetrwania. Zaradność i gospodarność niekoniecznie jednak równoznaczna była z posuniętą do granic możliwości oszczędnością. Częściej wiązała się z umiejętnością przystosowania się do warunków okupacyjnych i zdolnością pozyskiwania deficytowych dóbr. Umiejętne gospodarowanie posiadanymi zasobami było podstawą sukcesu w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Jeśli oszczędzano to z konieczności, a gdy okoliczności stawały się bardziej sprzyjające, rezygnowano z oszczędzania. Produkowano i hodowano zresztą nie tylko na potrzeby własne, ale i na sprzedaż. Domowe zarobkowanie, zwłaszcza powiązany z nim nielegalny handel, powodowały jednak represje ze strony okupanta.

Tekst Anna Czocher